

Potwory, które ranią młodych (1865)

W tej żywej opowieści, datowanej na 24 lutego 1865 roku, Don Bosco mówi swoim uczniom o duchowych niebezpieczeństwach i konkretnych środkach zaradczych. W tych wierszach autor opowiada o pobycie u biskupa Cuneo, a przede wszystkim o koszmarze, w którym widzi potworne stworzenia najeżdżające Oratorium, symbolizujące diabelskie pułapki zagrażające młodym. Nagłe przejście od radosnej rekreacji do pełnej niepokoju ciszy staje się pretekstem do wskazania dwóch decydujących broni: dobrze przyjętej Komunii Świętej i częstego nawiedzania Najświętszego Sakramentu. Wprowadzenie przygotowuje zatem czytelnika do tekstu, który przeplata anegdotę, pedagogiczny afekt i katechezę, zapraszając do uchwycenia jego duchowej pilności i konkretnych codziennych wyborów.

24 lutego

Od kilku dni byłem poza domem, drodzy chłopcy, a gdziekolwiek jestem tęsknię za wami i pragnę czynić wam dobrze, ile w mej mocy, gdyż poświęciłem się całkowicie dla waszego dobra. Z dala od domu pracowałem jednak więcej, niż gdy jestem w Oratorium... A czy wy także pamiętaliście o mnie i modliliście się? Może ten i ów, ale inni? ... Otóż byłem w tych dniach w Cuneo u ks. biskupa, który mnie ugościł sutą wieczerzą obficie zakrapianą winem (!), ... śmiechy na sali, potem poszło się spać. Iść do ciepłego łóżka po wieczerzy, czy to nie rozkoszne? Prosiłbym ks. biskupa o pozwolenie pozostania nazajutrz nieco dłużej w łóżku, a on na to:

- Nie tylko pozwalam, ale nakazuję spać do pół do dziewiątej!
- Och nie, rzekłem – wstanę o pół do siódmej, to wystarczy...
- Nie, wstanie Ksiądz o ósmej...

Wytargowałem w końcu godzinę siódmą. Gdy kładłem się, była jedenasta. Natychmiast zasnąłem. Lecz cóż, zaraz zacząłem

śnić, jak zwykle. A ponieważ język obmacuje ząb zbolały, to i ja śniłem, że jestem w Oratorium wśród mych chłopców. Otóż zdawało mi się, że siedzę w pokoju przy stoliku, podczas gdy na dziedzińcu odbywała się ruchliwa rekreacja. Byłem z tego bardzo zadowolony, gdyż zawsze podoba mi się, gdy chłopcy są zajęci grą, bo wtedy szatan mimo wysiłków niczego nie zyska. Lecz oto naraz zaległa cisza, a ja nie rozumiałem, dlaczego. Wstaję więc zaintrygowany i wychodzę z pokoju na dwór. Zauważyłem, jak przez bramę weszło na dziedziniec jakieś wstrętne monstrum snując się tam i z powrotem, z pyskiem spuszczonego i oczyma wlepionymi w ziemię. Widocznie nie zauważyło mej obecności, postępując z furją, gotowe do zaczepki. Drżąc więc o los mych 34 chłopców patrzyłem z trwogą, co się z nimi stanie. Wkrótce na dziedziniec wtargnęło mnóstwo podobnych do pierwszej bestii małych monstrów. Chłopcy tłoczyli się zepchnięci pod mury i portyki. Wielu z nich leżało jakby martwych na ziemi. Na ten widok wydałem okrzyk przerażenia i przebudziłem się.

Drodzy chłopcy, do snów na ogół nie przywiązuje się wagi, ale niekiedy mogą one dać coś do myślenia. Ja również starałem się odczytać w nich zawsze jakiś sens, dlatego czynię to i teraz.

Otóż, potwór ów może oznaczać szatana pracującego nieustannie na naszą zgubę. Chłopcy jedni upadają, drudzy uciekają.

Chcecie, abym was pouczył, by nie bać się go i opierać się jego atakom? Otóż posłuchajcie. Szatan nie lęka się niczego tak bardzo, jako tych dwóch praktyk:

1°. częstej Komunii św.

2°. częstego nawiedzania Najświętszej Sakramentu.

Chcecie otrzymać od Boga wiele łask? Nawiedzajcie Go często. Jeśli mało, odwiedzajcie Go rzadko. Chcecie, by szatan was napastował? Nawiedzajcie rzadko Najświętszej Sakrament. Chcecie, by od was uciekał? Nawiedzajcie często, moi drodzy, Pana Jezusa w Najświętszym Sakramencie! Nawiedzenie Najświętszego Sakramentu jest środkiem bardzo potrzebnym by zwyciężyć szatana.

Odprawiajcie więc często nawiedzenie Najświętszego Sakramentu, a szatan nic wam nie zaszkodzi.

(MB IT VII, 48-49; MB PL VIII 33-34)